



Fundacja Dobre Państwo



RPW/987/2025 P
Data: 2025-01-07

Warszawa - Poznań, dnia 6 stycznia 2025 r.

Fundacja Dobre Państwo

reprezentowana przez:
Witolda Solskiego
Katarzynę Kosakowską
działających na rzecz:
Kancelarii Doradczej
Solski i Partnerzy sp. z o.o.

Pan
Andrzej Duda
Prezydent RP
w miejscu



PETYCJA

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP i art. 2 art. 2 ust. 3 Ustawy o petycjach wnosimy petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Sejmu projektu ustawy o zmianie: ustawy z dnia 27 czerwca 1997 roku o partiach politycznych (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r. poz. 1215) polegającej na zmianie treści art. 28 § 1 pkt) 1 i pkt. 2) poprzez nadanie temu przepisowi następującego brzmienia:

art. 28.1 Partia polityczna, która:

- 1) W wyborach do Sejmu samodzielnie tworząc komitet wyborczy otrzymała w skali kraju co najmniej DWA % ważnie oddanych głosów na jej okręgowe listy kandydatów na posłów albo***
- 2) W wyborach do Sejmu weszła w skład koalicji wyborczej, której okręgowe listy kandydatów na posłów otrzymały w skali kraju co najmniej PIĘĆ % ważnie oddanych głosów,***

W.S.

¹ Rejestr podmiotów wykonujących zawodową działalność lobbingową prowadzony przez MSWiA



FUNDACJA DOBRE PAŃSTWO

ma prawo do otrzymywania przez okres kadencji Sejmu, w trybie i na zasadach określonych w niniejszej ustawie, subwencji z budżetu państwa na działalność statutową, zwaną dalej „subwencją”.

UZASADNIENIE

Wyobraźcie sobie psa ogrodnika, co siedzi przy misie pełnej smakołyków, a jedyne, co potrafi, to warczeć i kłapać zębami, żeby czasem nikomu nie użyczyć choć kęsa. Sam niby objedzony, z gębą wciąż uwaloną po ostatniej uczcie, ale broń Boże, żeby się kto o drobinę papu upomniał. Nie ma takiej opcji! Bo on tu jest panem, on tu rządzi i on decyduje, kto może sięgnąć po apetyczne kąski.

Tak właśnie wyglądają nasi polityczni baronowie. Zasiadają przy wielkim stole subwencji, gdaczą coś o tradycji, stabilności i bezpieczeństwie, a tak naprawdę drżą, żeby ktoś nowy nie wsadził nosa w ten gąszcz przysmaków. Młode, zwinne, czasem nawet rozbijając bez troskie ruchy społeczne są przecież zagrożeniem dla ich zadekowanych stołków. Ludzie z głowami pełnymi pomysłów, gotowi porzucić skostniałe zwyczaje, przesunąć krzesła w stronę obywateli i powiedzieć: „Hej, tu jest miejsce dla każdego – próbujmy razem!”. Ale nasz pies ogrodnika woli warczeć niż się dzielić.

Wystarczy obniżyć te nieszczęsne progi wyborcze do subwencji, żeby ci nowi gracze o głowach pełnych świeżej zieleniny i o skrzydłach nieokaleczonych schematami mogli wreszcie rozprostować swoje polityczne pióra. Skończy się zebranie o okrucy, zbieranie grosików z darowizn i angażowanie wolontariuszy z misją niemalże mesjanistyczną, a zaczęłoby się prawdziwe ściganie na programy, idee i działania dla dobra wspólnego. Bo co jest złego w tym, że do garnka dołoży się ktoś młody, kto dopiero wchodzi w dorosły świat polityki i chce przeorganizować przepisy, żeby lepiej pasowały do współczesnej rzeczywistości?

Tymczasem starszyzna trwa przy swoim. Obrośli w piórka, liczą słupki poparcia, kalkulują, ile wpadnie do sakiewki, i za nic nie chcą obciąć tego wysokiego progu, bo przecież, jak obetną to będzie konkurencja! A jak będzie konkurencja, to może ktoś wymyśli lepszą receptę na lepszy świat? O, zgrozo, co wtedy! Lepiej więc ziać ogniem i pilnować, by nikt poza nimi nie zbliżył się do miski.

Dlatego skandujmy! Psi ogrodniku, to już nie średniowiecze, nie twoje prywatne folwarki, nie te czasy, żebyś był samowładnym panem przy korycie. Trzeba wpuścić świeże powietrze, dać szansę nowym ruchom, obniżyć próg, by i drobni mogliby

łaskawie popróbować politycznego bigosu na równych zasadach. Bo jak się wciąż będzie warczeć, to w końcu inni znajdą sobie inny ogród. A wtedy stary baron może sobie zostać i z tą michą, i z tą warczącą gębą, tylko że już nikogo nie będzie obchodziło, co w niej jest. Niech żyje różnorodność i niech żyją nowe twarze, a ten pies ogrodnika niech w końcu spuści z tonu!

Obecny system finansowania partii politycznych w Polsce opiera się na subwencjach wypłacanych z budżetu państwa, przyznawanych tym ugrupowaniom, które w wyborach do Sejmu uzyskały w skali kraju co najmniej 3% ważnie oddanych głosów (lub 6% w przypadku koalicji). Progi te, funkcjonujące nieprzerwanie od 2001 roku powodują, że dotację na działalność statutową otrzymują głównie partie, które uzyskały stosunkowo wysoki wynik wyborczy. Wielu ekspertów zwraca uwagę na plusy tego rozwiązania. Przede wszystkim publiczne finansowanie ogranicza sytuacje korupcjogenne i zapewnia partiom przejrzyste warunki działania. Środki nie pochodzą w głównej mierze z wpłat firm czy instytucji, dzięki czemu od lat nie odnotowano w Polsce dużych afer dotyczących nielegalnego pozyskiwania funduszy. Dzięki subwencjom partie mogą także planować swoje wydatki przez całą kadencję, a stosunkowo sztywne zasady rozliczania, w tym wymóg corocznego sprawozdania finansowego przed Państwową Komisją Wyborczą, narzucają im dyscyplinę.

Krytyka obecnego modelu koncentruje się jednak na wysokich progach uprawniających do otrzymania dotacji. W praktyce wymóg 3% głosów w skali kraju dla samodzielnie startujących partii i 6% dla koalicji sprawia, że większość ugrupowań, które nie zdołały osiągnąć takiego poparcia, jest pozbawiona dodatkowych środków umożliwiających dalsze funkcjonowanie. W Polsce często mówi się wręcz o zabetonowaniu sceny politycznej, ponieważ jedynie ugrupowania mające już silną pozycję w parlamencie czy mediach otrzymują publiczne fundusze, co jeszcze wzmacnia ich dominację. Istotne jest też to, że system subwencji buduje stabilność finansową przede wszystkim dużym partiom, natomiast ugrupowania mniejsze, które nie przekroczyły progu, mają bardzo utrudnioną drogę do rozwoju. Jest to o tyle problematyczne, że te mniejsze formacje mogą reprezentować poglądy choćby kilku procent wyborców, a mimo to nie mają szansy na długofalowe utrzymanie się w przestrzeni publicznej. Z tego powodu od wielu lat pojawiają się postulaty obniżenia progów do poziomu 1% (dla partii startującej samodzielnie) i 3% (dla koalicji), tak aby potencjalnie szersza grupa komitetów wyborczych miała dostęp do subwencji.

Zwolennicy obniżenia progów argumentują, że takie posunięcie pozwoli włączyć do aktywnego życia politycznego więcej obywateli i zapewni przetrwanie partiom, które co prawda nie zdobywają dużej liczby mandatów, lecz potrafią

pozyskać poparcie tysiącom czy nawet setkom tysięcy wyborców. Tacy wyborcy, oddając głos na ugrupowanie, które zdobyło np. 2% czy 2,5% poparcia, mogą dziś czuć się całkowicie pozbawieni realnej reprezentacji, ponieważ ich partia nie tylko nie wchodzi do parlamentu, ale też nie uzyskuje żadnych środków z budżetu państwa na dalszą działalność. W efekcie ugrupowanie często szybko zanika albo staje się inicjatywą niezdolną do rozwoju. Wyraźnie widać, że wielu wyborców jest zniechęconych do głosowania na mniejsze komitety, obawiając się straty głosu, co jeszcze umacnia najsilniejsze partie i powoduje dalsze utrwalenie istniejącego układu sił. Jeśli próg do uzyskania subwencji zostałby obniżony, partie otrzymujące poparcie choćby rządu kilkudziesięciu lub ponad stu tysięcy wyborców miałyby szansę na stabilniejsze finansowanie i rozwijanie struktur. Część politologów wskazuje tutaj na doświadczenia państw zachodnich, gdzie bardziej elastyczne zasady przyznawania subwencji sprzyjają większej różnorodności partyjnej, a tym samym, w dłuższej perspektywie, zdrowszej debacie publicznej.

Istnieje jednak również obawa, że obniżenie progów będzie się wiązało z wyższymi kosztami budżetowymi i dalszym rozdrobnieniem sceny politycznej. Wiele osób zwraca uwagę, iż zwiększenie liczby uprawnionych do dotacji może pociągnąć za sobą konieczność zmiany stawek. Dodatkowo należy pamiętać, że samego 5-procentowego progu wyborczego dla wejścia do Sejmu ta zmiana by nie obniżała, a więc partie poniżej 5% nadal nie mogłyby skutecznie uczestniczyć w procesie stanowienia prawa w parlamencie. Mimo to ich przetrwanie finansowe i możliwość codziennego funkcjonowania, w tym prowadzenia działalności edukacyjnej czy informacyjnej, będzie zabezpieczone, co z kolei może budować zaufanie wyborców do tego, że oddawany głos faktycznie wzmacnia reprezentację w przyszłości.

System subwencji, mimo zastrzeżeń, uznawany jest za jedną z głównych gwarancji jawności finansowania polityki. Od czasu jego wprowadzenia znacznie zmalało zjawisko prowadzenia nielegalnych zbiorów czy korzystania z ukrytych finansów pochodzących z darowizn od osób prawnych. Partie, które spełniają wymogi, co roku przygotowują szczegółowe sprawozdania o źródłach pozyskanych środków oraz o sposobie ich wykorzystania. Państwowa Komisja Wyborcza ma prawo kontrolować te dokumenty i w przypadku istotnych uchybień nakładać sankcje, aż do utraty prawa do subwencji w kolejnych latach. Dodatkowo w ramach subwencji partie są zobowiązane do wydzielenia 5–15% otrzymanych środków na tak zwany Fundusz Eksperycki, służący pracom analitycznym czy edukacyjnym. Krytycy podkreślają jednak, że fundusz ten bywa wykorzystywany w sposób fasadowy, a sama transparentność wydatków wciąż mogłaby być większa.

W.S.

W kontekście dyskusji o obniżeniu progów należy więc brać pod uwagę zarówno argumenty o zwiększaniu pluralizmu i odpowiadaniu na potrzeby mniejszych grup wyborców, jak i kwestie potencjalnego wzrostu kosztów oraz ryzyka nadmiernego rozdrobnienia. Zwolennicy reformy przypominają, że w wielu państwach europejskich próg uprawniający do otrzymywania wsparcia z budżetu sięga 1%, a nawet mniej, co nie prowadzi do destabilizacji systemu politycznego. Równocześnie partiom, którym niewiele brakuje do przekroczenia progu wyborczego dającego mandaty w parlamencie, umożliwia to przetrwanie i pracę nad programami, kontakt z wyborcami czy pogłębianie zaplecza merytorycznego, dzięki czemu są w stanie w dłuższej perspektywie realnie konkurować z większymi ugrupowaniami. Jest to istotne z punktu widzenia interesów wyborców, którzy chcieliby mieć szerszy wybór i nie musieć rezygnować z poparcia dla mniejszych komitetów w obawie przed zmarnowaniem głosu.

Obecny model finansowania partii politycznych w Polsce ukształtował się między innymi w odpowiedzi na doświadczenia lat 90., kiedy finansowanie polityki wiązało się z licznymi nieprawidłowościami i brakiem przejrzystości. Przejście na subwencje z budżetu państwa niewątpliwie ograniczyło nadużycia i zapewniło stabilność partiom, które cieszą się wystarczającym poparciem w wyborach. Jednocześnie wysokie progi 3% i 6% budzą kontrowersje, bo praktycznie wykluczają z życia politycznego ugrupowania, którym do osiągnięcia takiego pułapu poparcia zabrakło niewiele. Propozycja obniżenia progów ma zatem służyć pluralizmowi i sprawić, by mniejsze partie, choćby nie miały szans na mandaty w parlamencie mogły się rozwijać, działać i reprezentować tych wyborców, którzy wcale nie są tak nieliczni, a pragną oddawać głos na nową lub mniejszą inicjatywę polityczną. Rozwiązanie to, choć z pewnością wymagałoby szczegółowych analiz finansowych i politycznych, mogłoby stanowić krok w stronę większej otwartości systemu oraz umożliwić żywszą debatę publiczną, w której głos mają nie tylko najsilniejsi gracze.

W ewidencji partii politycznych wpisane jest 99 ugrupowań. Aktywną działalność wykazywała jedynie ich magiczna liczba 66. GUS wskazuje, że wszystkie partie zrzeszają nieco ponad 200 tysięcy członków. Są to dane za 2022 rok. Baza członkowska spada. Tylko cztery partie deklarują, że zrzeszają więcej aniżeli 10 tysięcy członków. Wszystkie aktywne partie opierają się na pracy społecznej swoich członków. Dobrowolność i nieodpłatność świadczonej pracy dotyczą blisko 20 tysięcy wolontariuszy. Zderzmy to z przychodami mieszczącymi się między 80 a 100 milionów złotych rocznie. Miało być transparentnie i oczywiście jest.

Partie karmione są subwencją i dotacją, składkami oraz darowiznami. Mają władze.

Dlaczego zatem partie, które w wyborach do Sejmu cieszą się poparciem większej ilości wyborców aniżeli wszystkie partie łącznie mają członków są wyłączone z finansowania ze źródeł budżetowych.

Duże partie baronów głodzą podgryzające je szczenięce partyjki? Ławka do pańskiego stołu z kasą jest tylko dla starców i starowinek? Kasa misiu nie dla Krzysia miodu misa. Puchate są nasze apetyty.

Ufamy, że strona społeczna wzruszy kamienie młynów biurokracji podpowiadaczy opowiadających się za lamparcim by zmienić aż tyle by pozostało po staremu.

Proponowana zmiana uchroni adeptów polityki przed zemstą liderów. Uwolni działaczy od ślepego posłuszeństwa. Zmarginalizuje głosowania grupowe z dyscypliną partyjną. Otworzy możliwości samodzielności społecznej. Pokaże nowe twarze i konstruktywne, świeże pomysły.

Bogatsza i zróżnicowana oraz z pewnością barwna kampania istotnie wpłynie na frekwencję przy urnach. Nawet jeśli ilość głosujących jest fetyszem polityków o poparciu społecznym pozostawmy wyborcom wpływ na kształt i skład osobowy reprezentujących ich przedstawicieli. Dość zgranych twarz matron i starców. Młodzi do władzy. Bez dodatkowych kosztów społecznych i budżetowych paleta możliwości na włączanie się suwerena w decyzje społeczno – polityczne się uatrakcyjni. Minał ponad rok od przejęcia władzy, okres prób, analiz i raportów dobiegł końca. Nadszedł moment na konkretne decyzje legislacyjne.

Twierdzicie, że troszczycie się o państwo i że służba publiczna jest nadrzędnym celem każdej partii. Jeśli tak, to przestańcie pozorować działania i pamiętajcie, że własna godność i poczucie odpowiedzialności za Rzeczpospolitą nakazują Wam realizować przyrzeczenia, nie zaś ukrywać się za procedurami czy zrzucać ciężar koncepcji oraz analiz na petytorów.

Ustawa o petycjach z całą mocą zobowiązuje organy władzy do szybkiego i merytorycznego rozpatrywania głosu społecznego, tymczasem upowszechnia się praktyka pozorowania. Petycje giną w czeluściach urzędów, a terminy, jakże hojnie określone w ustawie na zaledwie trzy miesiące, rozciągają się w nieskończoność. Zważcie proszę o obowiązek niezwłoczności publikacji treści petycji, zwyczajowo przyjmowanej na dwa tygodnie od złożenia. Władza ma szanować prawo i suwerena.

Nie jest rolą obywatela tworzyć analizy i projekty ustaw, od tego są rządzący, którzy pobierają środki z pieniędzy publicznych. Gdy więc obywatele sygnalizują problem, oczekują decyzji bądź jasnego, otwartego głosowania, w którym władza weźmie odpowiedzialność za utrzymanie status quo lub za przeprowadzenie zmian.

Dosyć złudzeń o rzekomej niemożności. Reforma państwa i konstrukcji prawa to obowiązek tych, którzy rządzą, i nie uchyla się od niego nikt, kto naprawdę dba o dobro Polski. Przywoływanie argumentu o presji partyjnych liderów i zakulisowych decyzjach jedynie uwłacza godności tych, którzy objęli mandaty z woli narodu.

Zatem porzućmy pozorantstwo. Zapowiedzi i obietnice wyborcze powinny wreszcie przełożyć się na realne decyzje. Macie pełnię instrumentów i uprawnień, więc rządźcie odpowiedzialnie albo powiedzcie jasno, że wolicie pozostawić sprawy po staremu. Jednak nie zapominajcie, że to Wy składaliście narodowi uroczyste deklaracje, a naród, kierując się rozsądkiem i wolą wspólnego dobra, może w następnych wyborach zweryfikować, czy umiecie sprostać powierzonej Wam misji.

Uprzejmie informujemy, że Katarzyna Kosakowska oraz Witold Solski w imieniu Kancelarii Doradczej Solski i Partnerzy sp. z o.o.

wykonują zawodową działalność lobbingową. Działamy w przestrzeni ochrony praw człowieka, troszczymy się o wolność i własność, bronimy godności ludzkiej.

Niniejszą petycję składamy na rzecz Fundacji Dobre Państwo, reprezentując Fundację jako podmiot wykonujący zawodową działalność lobbingową w procesie stanowienia prawa.

Wskazujemy przy tym, że petycje są – dzięki powszechnej dostępności – jedyną realną gwarancją bezpośredniego udziału społeczeństwa w procesie ustawodawczym. Ich umiejscowienie w systemie prawnym w sposób jednoznaczny odróżnia je od skarg czy wniosków, co wskazuje, że petycje to instrument służący przede wszystkim ochronie dobra wspólnego i życia zbiorowego. Tak też powinny być traktowane przez organy je rozpatrujące.

Prezydent RP i każda komisja parlamentarna mają niezwykle ważną z tej perspektywy prerogatywę – inicjatywę legislacyjną. Załatwienie przez organ władzy sprawy w rozumieniu ustawy o petycjach może więc polegać na podjęciu działań prawotwórczych. O te właśnie postulujemy, wskazując, że zmiana prawa, której się domagamy, jest istotna zwłaszcza w kontekście dobra wspólnego.

Ustawa o petycjach, ustawa o lobbingu oraz inne przepisy regulują zasady udziału organizacji społecznych, również tych reprezentowanych przez lobbystów, w procesie stanowienia prawa. Odwołując się do tych przepisów prosimy o wskazanie terminu posiedzenia Komisji, na którym nasza petycja będzie rozpatrywana oraz o informację o sposobie załatwienia naszej sprawy.

W.G.

OŚWIADCZENIE

Wyrażamy zgodę na publikację petycji z podaniem nazwy oraz wszystkich danych kontaktowych i identyfikacyjnych podmiotu składającego Petycję oraz naszych imion i nazwisk jako osób podmiot ten reprezentujących.

z wyrazami szacunku,

Witold Solski

Katarzyna Kosakowska